

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykustka 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERABY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 5:50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

P. Składkowski zapowiada popielec polityczny...

WARSZAWA, 10 lutego (Tel. wł.). Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu, zawiadomił marsz. Switalski Izbę, że b. min. Kwiatkowski zrzekł się mandatu poselskiego.

Przystąpiono następnie do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, który referował pos. Polakiewicz (B. B.).

W dyskusji pos. Duch (B. B.) usiłował odeprzeć ataki i zarzuty opozycji, postawione ministrowi spraw wewnętrznych. Mówca pompatycznie oświadcza, że dla administracji momentem przełomowym był przewrót majowy i powołanie gen. Składkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, przyczem stwierdza „zupełne odpartynienie administracji”. (Śmiech na ławach P. P. S.).

Pos. Socha (Kl. Nar.) przytacza długą listę różnych nadużyć podczas wyborów przy zupełnej bierności policji. P. min. Zaleski w oświadczeniu swem w Genewie pośrednio potępiał angażowanie się rządu do akcji wyborczej, wówczas gdy min. Składkowski oświadczył, że rząd wziął udział w wyborach i bierze za to odpowiedzialność.

Pos. Fiałkowski (Kl. Chł.) dochodzi do wniosku, że niema dziś wątpliwości, iż Polska jest krajem policyjnym. P. min. Składkowski umieszcza na czele wszystkich stanowisk starostów. Starostowie są dziś prezesami straży pożarnej, kółek rolniczych itd. W Polsce jest dużo urzędów do karnia, a przytem jest nierównomierność w karaniu.

Mówca przytacza dalej liczne wypadki w Łucku, wypadki znęcania się i bicia przez policję.

Przechodząc do ostatniej kampanii wyborczej przedstawia liczne nadużycia i oświadcza, że zbyteczną jest rzecz ściganie poszczególnych urzędników za nadużycia, bo cała administracja musiałaby być oskarżona. Świadczy o tem wybory. W Polsce rządzi nie prawo lecz siła. Obecna większość rządu należy traktować jako delegatów administracji.

Min. Składkowski oświadcza, że wypadki, podniesione przez opozycję w sprawie Łucka są nieprawdziwe, że była komisja w Łucku, która stwierdziła „drobniejsze” wykroczenia funkcjonariuszów urzędu śledczego w Łucku, za co kilku z nich oddalił.

Min. Składkowski: Dziękuję panu za zaufanie.

Tow. Żuławski: Wtedy pan sam weźmie odpowiedzialność.

Jesteśmy przeciw tej całej polityce, przeciw temu budżetowi.

Będziemy walczyli wszelkimi środkami w obrębie prawa, ażeby ten silny rząd usunąć.

a zamiast tego, by było silne państwo a rząd mądry i sprawiedliwy.

Następny mówca pos. Jeremicz (Białorusin), zapowiada, że klub jego będzie głosował przeciw budżetowi.

Przemawiali następnie pos. Meduna (B. B.), ks. Szydelski (Ch. D.), Wochniuk (Ukr. socj. rad.) i Hołówko (B. B.).

A po zapustach - popielec mówi p. Składkowski.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos min. Składkowski, który mówił m. in.:

Brześć, pacyfikacja i wybory — oto trzy baloniki, którymi żonglują politycy opozycyjni. Zaczęło się od tego, ażeby Brześć i pacyfikacja były użyte do trzeciego balonika dla wyborów. Dzięki temu też, mówiono, wybory wygrano. Przekonali się jednak politycy, że ta rzecz nie idzie i przemaslowano prędko balonik wyborczy na Brześć i puszczono w górę. To jest karnawał polityczny, to są zapusty staropolskie, bal maskowy. Życzę panom, którzy się bawią, ażeby bawili się o choco, ale intensywnie i prędko, dlatego,

że karnawał kończy się popielcem, a nastąpi popielec polityczny, kiedy wróci ktoś...

któ wróci, nie będę mówił, ażeby nie zmrozić zabawy. (Okłaski na ławach B. B.).

Dalej min. Składkowski opowiada o „nadużyciach” (!) wyborczych, jakich dopuściła się opozycja w czasie wyborów (?) i kończy hymnem pochwalnym na cześć Piłsudskiego.

Prorok...

Następnie zabrał głos gen. Galica (B. B.), który dalej piał hymn na cześć Piłsudskiego, dowodząc, że Piłsudski wierzy w naród polski i nie zamknie oczu dopóki nie urwie warcholstwa. Ib.

Z kolei przystąpiono do budżetu ministerstwa sprawiedliwości, który referował pos. Seidler (B. B.).

Druzgocąca krytyka tow. posła Żuławskiego.

Z kolei zabrał głos pos. tow. Żuławski, który uważa, że budżet obecny ma

charakter policyjny.

Władze administracyjne odgradzają się od społeczeństwa. Dowodem tego jest praktyka konfiskat. Bardzo ciekawa jest konfiskata starego wiersza Remigjusza Kwiatkowskiego — przedrukowanego z jego zbioru bez żadnych komentarzy. Poeta w wierszu tym mówi, że kto gwałci prawo, okrywa kraj niesławą i powinien zginąć jako zbrojny niegodny.

Jest rzeczą bardzo ciekawą,

któ utrzymuje i opłaca masy konfidentów, którzy uwijają się jako prowokatorzy.

Nawiązując do sprawy Łucka mówca stwierdza, że nie chodzi tu o jeden ten wypadek, lecz o system, który pochodzi z czasów rosyjskich. Wobec zarzutu o sposobie pacyfikacji nie miał minister nic innego do powiedzenia, jak tylko to, że ukarał tego, który ukradł zegarek. Pos. gen. Galica mówiąc o gwałtach brzeskich tłumaczył, dlaczego to marszałek Piłsudski tak łagodnie się obszedł i uspokoił że innych zostawił na drugą ratę.

Nigdy nie byłem wielbicielem marsz. Piłsudskiego, ale ci panowie, którzy dziś nie stoją lecz leżą przed nim, tego rodzaju odezwaniami się nie przysparzają mu sławy. P. Miedziński powiedział, że ilekroć będzie przy rządzie i będzie miał wybór między nagięciem litery ustawy, a szkodeniem interesom państwa wybierze to pierwsze. P. premier Sławek powiedział mniej więcej to samo. P. wice-marszałek Piłsudski oświadczył, że Brześć mógł nas uratować przed wielkim niebezpieczeństwem.

Panowie przyznają, że gwałt został dokonany i starają się usprawiedliwić.

Wszyscy, którzy to popełnili poniosą karę. Każde nadużycie było dla was dobre, byle stworzyć inny rząd. Przyznajemy, że udało wam się stworzyć taką siłę, jakiej jeszcze w Polsce nie było. Możecie sobie pozwolić na Brześć, gwałty wyborcze,

nadużycia starostów, napady na obywateli. Gdy z ust opozycji padały oskarżenia, patrzyliśmy na panów ministrów. Widziałem ludzi, którzy się uśmiechali. „Prawda, jacy jesteśmy silni? — możecie się wygadać, a jak zechcecie to wam kości połamię. Mogę to zrobić”.

Min. Składkowski: Pan by tak myślał, gdyby pan był ministrem.

Pos. Żuławski: Prawdziwa siła pociąga zazwyczaj za sobą samopoczucie, wie le męstwa i odwagi. Przyznaję niestety panom siłę, ale nie widzę innych właściwości.

Przed kilku dniami zostałem ukarany za naruszenie porządku sejmowego przez marszałka Sejmu. Zastanawiałem się dlaczego. Czy moje powiedzenie było tem ciężkim naruszeniem porządku? A kiedy panowie krzyczą „wieszcie was, kanalie”, to nie było naruszeniem porządku? Przyczyną było to, że trafił w sedno rzeczy.

Na ławach B. B. wielka wrzawa.

Tow. Żuławski:

To, że chcecie mnie zakrzywić, to także uchylenie się od odpowiedzialności choćby wobec opinii publicznej.

Lubicie się porównywać z Batorym, ale robicie krzywdę sobie pod względem oceny swojej siły. Do porównania należy raczej wybrać jakiś rząd rosyjski od Iwana Groźnego do Stalina, bo to lepiej się zgadza z ustalaniem wielkiej siły przy braku odpowiedzialności za swoje czyny. — Wszyscy wiemy, że były gwałty w Brześciu, a dziś nie macie odwagi do tego się przyznać.

A ostatnie wybory?

„Nie wy wyłoniście rząd, to was wyłonił rząd”.

Powiadacie, że międzynarodówka psuje imię Polski. Ona tylko powtarza, co robił minister Składkowski. W Genewie minister Zaleski dezawuuje politykę p. Składkowskiego i zdaje się, że byłoby właściwym, gdyby do Genewy wyjechał gen. Składkowski.

Czy sądownictwo jest niezawisłe?

Pos. Nowodworski (Kl. Nar.) omawiał stosunki w sądownictwie, ustosunkowanie się obecnego ministra sprawiedliwości do sprawy brzeskiej, wypadek ze śmiercią adw. Korenfelda, poprzedzony za chowaniem się ironicznym sędziego itd. Obecnie w sądach tworzy się specjalne komplety dla procesów politycznych i konfiskat.

Następnie przemawiał min. Michałowski, który zapewnił, że sądy są i będą niezawisłe.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji, który referował pos. Różska (B. B.), poczem p. Switalski odroczył posiedzenie do dziś w południe.

—o—

Plan organizowania band dywersyjnych na Białorusi.

Sensac. aresztowanie b. pos. Taraszkiewicza

WARSZAWA, 10. 2. (PAT). „Kurier Poranny” donosi, że b. pos. białoruski na Sejm, Taraszkiewicz, jeden ze współwiny w głośnym przed kilku laty procesie Hromady, ułaskawiony na mocy amnestji, zamieszkał później w Gdańsku.

W piątek ub. tygodnia Taraszkiewicz wyruszył z Gdańska pociągami pośpiesznym do Rygi. Na stacji Tczew pociąg ten ma czterominutowy postój. W tym czasie komisarz policji Skalski, pełniący na miejscu służbę dokonał kontroli, sprawdzając dokumenty pasażerów. Taraszkiewicz, którego oficer policji poznał, symulował, iż jest Czechosłowakiem. Rozmowę prowadził w języku niemieckim. Komisarz

Skalski poznał Taraszkiewicza, znał go bowiem dobrze z procesu Hromady. Ten ostatni podał inne nazwisko. Mimo takiego oświadczenia, komisarz policji żądał okazania dokumentów i prosił tajemniczego pasażera o ukanie się na posterunek policji. Taraszkiewicz nie sprzeciwił się.

Przy rewizji osobistej ujawniono przy nim plik wielce kompromitujących dokumentów, z których treści wynika, iż Taraszkiewicz został wezwany do Moskwy przez Komintern w osobie b. posła Rak-Michajłowskiego, celem zorganizowania na Białorusi band dywersyjnych. Taraszkiewicz pod silną eskortą odstawiono do Warszawy.

Nowe podatki.

WARSZAWA, 10. lutego. (tel. wł.) Rząd przedstawił sejmowi projekt nowej ustawy w sprawie poboru 10. procentowego dodatku do niektórych podatków i opłat stempowych.

Projekt rządowy datowany dnia 6. lutego, a więc dopiero w piątek wprowadza dwie zmiany:

1) Ustanawia stabilizację tego dodatku, tj. faktycznie na stałe podwyższa podatki o 10 procent.

2) rozszerza znacznie zakres opodatkowania. Dodatek ten nie będzie pobierany od podatku od lokali i placów niezabudowanych, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat celnych i dodatków samorządowych. Rozszerzenie to dotyczy przede wszystkim podatku dochodowego od uposażeń służbowych, który był wyjęty z pod tego dodatku. W ten sposób projekt rządowy ustanawia nowy podatek dla wszystkich pobierających uposażenie służbowe.

Akt ten rządowy jest znakomitą ilustracją do akcji prowadzonej przez rząd o zniżkę cen.

—o—

Krawawe rozruchy na Maderze.

LONDYN, 10. 2. (PAT). Niektóre dzienniki londyńskie poranne podały alarmujące wiadomości o zaburzeniach na Maderze. Jeden z dzienników twierdzi nawet, że brytyjski okręt wojenny otrzymał rozkaz udania się z Gibraltaru na Maderę celem ochrony zagrożonego życia i mienia obywateli brytyjskich, mieszkających w Funchalu.

Według informacji zasięgniętych przez korespondenta P. A. T. u kół miarodajnych, informacje te są przesadzone. W Funchalu spokój został przywrócony, a uprzednie zarządzenia, które wywołały zaburzenia, zostały zawieszone. Sytuacja ku-

racjuszków w hotelach nie była ani na chwilę zagrożona.

FUNCHAL, 10. 2. (PAT). W czasie rozruchów, wynikłych na tle zakazu importu maki zagranicznej, zdemolowano 2 młyny. Cztery osoby zostały zabite, w tej liczbie jeden policjant. Przybył tu z Lizbony wysoki komisarz i nowomianowany gubernator, zaopatrzone w odpowiednie pełnomocnictwa, dla zlikwidowania zataragu. Do portu Funchal przybył kontrtorpedowiec. Dekret w sprawie zakazu importu maki zagranicznej został chwilowo zawieszony. Praca została podjęta, manifestacje jednak trwają w dalszym ciągu, chociaż przebieg mają spokojniejszy.

P. Strzelecki komisarzem m. Warszawy?

WARSZAWA, 10 lutego (Tel. wł.). Wbrew twierdzeniom, iż Rada m. Warszawy nie zostanie rozwiązana dowiadujemy

Uznanie dla Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

O. K. R. P. P. S. w Stanisławowie uchwalił następującą rezolucję:

„Okregowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Stanisławowie na swym plenarnym posiedzeniu, odbytym dnia 29 stycznia 1931 r., uchwalił złożyć słowa hołdu i wielkiej podziękności oraz należnego uznania mózgowi Rzeczypospolitej Polskiej i pionierom kultury polskiej, uczonym światowej sławy, dostojnym Panom Profesorom Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie za ich pierwsze i męskie wyrażenie swego sprzeciwu w dbałości o honor Polski i jej armii.

Klasa pracująca z prawdziwą ulgą przyjęła ten historycznie doniosły akt najwybitniejszego polskiego intelektu, — dokonany przez znacznych i dostojnych Panów w obronie sponiewieranej ludzkości, godności osobistej i praworządności. Niechaj zatem to będzie obecnie dla Panów skromną zapłatą klasy pracującej, która przed majestatem kultury i prawa kornie chyli czoła”.

Nowi posłowie.

WARSZAWA, 10. lutego. (tel. wł.). Na miejsce b. posła Krzyżanowskiego, który zrezygnował z mandatu poselskiego z powodu nie-
właściwości sprawy brzeskiej wchodzi do sejmu p. Świętek na miejsce p. Lachnickiego p. Kozłowski na miejsce b. min. Kwiatkowskiego, p. Chafar, na miejsce p. Nowaka p. Stefan Męcarski, kustosz biblioteki uniwersyteckiej, współpracownik „Słowa Polskiego” doniedawna jeszcze zażarty przeciwnik Piłsudskiego.

Radosna Nowina

Atelier fot. „VENUS”
Akademicka 24, tel. 38-08

ogłasza, dawno oczekiwany miesiąc bezpłatnych fotosów filmowych, które otrzyma każdy przy fotografowaniu się w miesiącu lutym

Akcja bezbożników w Rosji

MOSKWA, 9. 2. (PAT). Związek bezbożników czyni już przygotowania do kampanii przeciwko świętowaniu Wielkiej Nocy. Działalność jego ma być zwrócona przede wszystkim w kierunku wsi, a za podstawę tej propagandy mają służyć Sowhozy i kolektywne rolnie. Dla wzmocnienia kampanii antywielanocnej uruchomione mają być zespoły teatralne, wykorzystane kinoteatry, urządzone wystawy, biblioteki i t. p. Z kampanią tą ma być połączona propaganda za wykonaniem wiosennych zasiewów, jak również akcja zmierzająca do zlikwidowania prawej i lewej opozycji partyjnej i szowinizmu narodowego.

Krajobraz w Nowej Zelandji,



wielkiej wyspie położonej na Oceanie Spokojnym, w pobliżu Australii; nawiedzanej ostatnio katastrofalnym trzęsieniem ziemi.

Bandycki napad na tow. Niedziałkowskiego.

WARSZAWA, 10 lutego (Tel. wł.). Dziś w bufecie sejmowym pos. Kleszczyński dokonał bandyckiej napaści na posła tow. Niedziałkowskiego. Jak dowiadujemy się, przebieg zajścia był następujący:

Pos. Kleszczyński odezwał się do pos. Niedziałkowskiego: Pan mnie obraził w swoim dzienniku, porównyując mnie z Puryszkiewiczem.

W odpowiedzi tow. Niedziałkowski oświadczył:

Wprawdzie tej notatki nie pisałem, ale jako naczelny redaktor „Robotnika” biorę odpowiedzialność za wszystko, co tam jest drukowane. Służę panu satysfak-

cją honorową, jeśli pan sobie tego życzy. Po tych słowach p. Kleszczyński uderzył w twarz tow. Niedziałkowskiego.

KOMUNIKAT Z. P. P. S.

WARSZAWA, 10 lutego (Tel. wł.). Z. P. P. S. stwierdza, że napad posła Kleszczyńskiego z BB, znanego na terenie sejmu z dzikich wystąpień, uwłaczających godności ludzkiej, na prezesa ZPPS, tow. posła Niedziałkowskiego, jest aktem bandytyzmu politycznego, ZPPS wobec tego zakazuje tow. Niedziałkowskiemu szukania t. zw. satysfakcji honorowej i poleca skierowanie sprawy do sądu państwowego.

Echa zająć z bezrobotnymi w Chocierzy.

WARSZAWA 9-go lutego (tel. wł.). Zająć w Chocierzy, o których pisaliśmy, odbiły się głośnie echem w całej Polsce.

Epilog tej sprawy rozgrywa się w Chocierzy przed sądem okr. w dn. 18 lutego. Na ławie oskarżonych zasiada 6 oskarżonych. Wszyscy bez pracy. Oskarżeni są o to że

w krytycznym dniu rzekomo podburzali tłum, do natarcia na policję, a nadto wg. słów aktu oskarżenia wtargnęli do biur starostwa i głośno podburzając innych wołali: „Dajcie pracę, dajcie chleba dla naszych żon głodnych i dzieci”.

WYKŁADY TOWARZYSTWA UNIwersYTETU LUDOWEGO i T. U. R.-a

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza i T. U. R. — Lwów.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali O. K. R. ul. Rutowskiego 23, n. p. odbędzie się

ZEBRANIE OŚWIATOWE, na którym tow. R. Froehlich wygłosi odczyt p. t.

OŚWIATA ROBOTNICZA W NIEMCZECH

— (z przeżyciami). —

(Wrażenia z podróży naukowej do Niemiec i Austrii).

— Wstęp wolny dla członków Partii, Zw. Zaw., T. U. R. i Uniwersytetu Ludowego. —

Wesoły referent i jego protegowani.

Referentem budżetu w Sejmie był poseł z B. B. Miedziński. „Gazeta Warszawska” nazywa go wesołym referentem, przyczem przypomina mu różne grzechy, popełnione na stanowisku ministra poczt i telegrafów. M. in. „Gazeta Warszawska” przypomina, że p. Miedziński wytrwale bronił inż. Ruszczewskiego, który popełnił olbrzymie nadużycia na terenie budownictwa pocztowego.

Obecnie aresztowany został w Gdyni ten inż. Ruszczewski a wraz z nim inżynierowie Mikulski, Kotliński i Granowski. W związku z temi aresztowaniami pisma podają, że aresztowanym zarzuca się malwersacje, których mieli dokonać przy budowie gmachu urzędu pocztowego w Gdyni. Śledztwo w tej sprawie ciągnęło się bardzo długo i uwiecznione wreszcie zostało wspomnianymi aresztowaniami.

PROTEST MIĘDZYNARODÓWKI ADWOKATÓW SOCJALIST.

WARSZAWA, 10 lutego (Tel. wł.). Jak donosi korespondent „Kurjera Warszawskiego” z Paryża, Międzynarodówka adwokatów socjalistycznych wystąpiła z protestem przeciw rozwiązaniu Koła prawników warszawskich.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam osoby, szczególnie mieszkańców Winnik rozświecających oszczędzając, jakoby syn mój Marian elektromonter, pracujący stale od 3-ich lat w Gdyni — popełnił kradzież na szkole Frm. Pisnot w Lwowie, przy pl. Marjańskim. Oświadczam, że syn mój, niema nie wspólnego z osobnikiem o podobnym nazwisku zamieszkałym w Winnikach obok Lwowa, — a oszczerców ścigać będę sądownie.

Michalina Borzęcka, st. asystentka PKP.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Drowi Jarosławowi Ganiłowiczowi z Lewandówki, składam te słowa najserdeczniejsze podziękowanie, za trafną diagnozę i skuteczne wyteczenie mego, — ca. starca 80-letniego z bardzo ciężkiej i niebezpiecznej choroby.

Lewandówka, w lutym 1931.

Michalina Borzęcka, st. asystentka PKP.

Pod adresem Dyrekcji poczt i telegrafów.

Redakcja nasza otrzymuje zażalenia od prenumeratorów z prowincji, że poczta nie doręcza im na czas poszczególnych numerów „Dziennika Ludowego”, a co gorsza, niejednokrotnie „Dziennik Ludowy” nie dostaje się w ogóle do rąk prenumeratora. Zdarza się, że otrzymuje on po kilku dniach kilka numerów naraz, czasami gazeta jest zniszczona, a nawet przedarta.

Ostatnio wniósł do nas zażalenie powyższej treści prenumerator R. Świątalski z Podhajec. Wyrażamy nadzieję, że Dyrekcja poczt i telegr. pociągnie odpowiedzialność z funkcjonariuszy pocztowych, którzy ten proceder uprawiają, przetrzymując pismo lub niedoręczając go prenumeratorem, który za nie płaci i za którego należyta przesyłka pocztowa płaci Administracja „Dziennika Ludowego”, o ich obowiązkach służbowych i zarządzi, co potrzeba, aby się podobne karygodne wypadki nie powtarzały.

Z sali sądowej.

Kłamstwo ma krótkie nogi.

W dniu wczorajszym zakończyła się rozprawa o przestępstwo karno - skarbowe w sprawie dwu beczek rumu, darowanych przez tut. dyrekcję cel Zakładu św. Łazarza, z których jedna beczka zakwestjonowana została w składzie win M. Kosiola.

Przewód sądowy wykazał, że przyczyną wniechania w tę sprawę osoby dyrektora Powszechnych Domów Składowych tow. M. Chrystowskiego były oszczercze doniesienia dwu zwolnionych przez niego urzędników, a to niejakiego Blanka i Rutkowskiego, wobec czego Trybunał, w składzie s. Rupp, Zgórskiego i Linderta, uwolnił dyr. M. Chrystowskiego w zupełności od winy i kary.

W stosunku do pp. Kosiola i Getritza zastosowana została kara porządkowa po 100 zł., za nie stosowanie się do przepisów celnych.

Bronili oskarżonych dr. Stan. Krzemicki, Konopacki i Zgóralski.

To i owo.

Na początek obrazek z bruku lwowskiego: Było to przed paru dniami wieczorna pora. Przechodzę właśnie Ogrodem Jezuitów wtem słyszę wołanie: „Brześć, Brześć!”

Myśle — hm — jakiś nieszczęśliwiec — dostał chyba obłąkania na tle Brześcia.

— Brześć, Brześć! — huk daleki po ogrodzie.

W tej chwili z krzaków wyskoczył śliczny młody wiecór i olbrzymimi susami skoczył w stronę, skąd słychać było wołanie.

Zbliżył się i ja i widzę, jak psisko obelmuje łapami młodego człowieka i łasi się kolo niego.

— Brześć, Brześciu! — mówi pieszczotliwie ów człowiek do pięknego zwierzęcia.

— Dziwnie nazywa się ten pies — czynię uwagę, zwracając się do jego właściciela.

A to tak na pamiątkę. U moich rodziców był pies Apuchin dla upamiętnienia znanego gniebienia szkodnictwa w Kongresówce.

Nazywałam go Puchta... Był to pies łachucbowy, zły jak wilk. Tęgo wileczura nazywałam Brześć.

Zbliżył się do psa, aby go pogłaskać a jego właściciel ostrzegł:

— O proszę się nie zbliżać, bo zły jak — Brześć.

Nie wiem, co prawda czy nie przyjdzie jakiś zakaz albo i kara na właściciela psa, któremu na imię Brześć!

Kto wie?

Przed wojną np. jeden z moich znajomych, miał pewne nieprzyjemności z powodu... ale posłuchajcie jak to było.

Owóż znajomy mój miał psa, którego nazywał „ministrem”. Po co, na co dalać bóg nie wiem, może na złość Austrii dość, że pies wabił się „minister”.

Raz ów znajomy udał się na przechadzkę z psem i w pewnej chwili, gdy wiernie zwierzę oddało się od niego, zawołał: „minister”.

I co państwo na to? Skądś z załka wychyliła się postać z półkieszczykiem na piersi i łaps! znajomego za ramię.

— Panie pan obraża władzę — mówi groźnie.

Na to mój znajomy odważnie:

— Ależ panie panie, przecież ja nazywałem psa ministrem a nie nazywałem go nazwiskiem żadnego urzędującego ministra.

— Pan mnie tu nie będzie uczył — ryknął połączając i odprowadził właściciela „Ministra” do policy.

Całe szczęście że natrafił na kulturalnego komisarza policy i — skończyło się dobrze, choć mogło skończyć się gorzej.

Swoją drogą, macie tu przykład, co to znaczyć może kultura człowieka w urzędowaniu.

„Kto co tu?”... możnaby szczerze powiedzieć po przeczytaniu w „Robotniku” wiadomości, że na liście honorowych członków komitetu urzędującego w Warszawie był „Strzelec” widniejąc nazwisko pik. Kostka - Biernackiego.

Do komitetu honorowego należał też m. in. pp. Car, Michałowski i pos. Kleszczyński z Bebe ten sam, co to niedawno na sejmie krzychał że „zamato bito” w Brześcu.

No tak...

W tych dniach, jak dowiaduję się z pism, Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi otrzymało z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych — nakaz uszczenia... pięciu groszy tytułu odsłatek za zwłokę.

Napomnienie to wysłało listem ofrankowanym znaczkiem pocztowym na 25 gr.

Według obliczeń kosztu przekazania tej kwoty do Warszawy, księgowania, papier, i t. p. — wyniosł zł. 450.

O, nieśmiertelny Biurokracy!

Komunista w szafie.

WROCLAW. — Poszukiwany listami gończymi niejaki Werner Brodde, funkcjonariusz partii komunistycznej został wreszcie wytopiony w lokalu partyjnym we Wrocławiu. Brodde stawiał opór aresztującemu go funkcjonariuszowi policy, przyczem usiłował zbiedz. Gdy przybyła zawiadzana pomoc z komisariatu okazało się że Brodde znikł bez śladu mimo, że lokalu nie opuścił. W trakcie poszukiwań poukrytych zauważono, że szafa z aktami zamknięta była pieczęcią jednego z posłów komunistycznych, Wollwebera.

Policya wyłamała jej drzwi i znalazła Broddę ukrytego w dolnej przedziale szafy. — Aresztowany w tem niewygodnym miejscu nie stawiał już oporu.

MARCELLA D'ARLE.

Matka - Nerina.

(Dokończenie).

Wbiegłam do jedynej izby w domku. Nerina siedziała w kącie skulona obok wielkiego, miedzianego wywróconego koła, który pokryty tyńkiem nawpół, wystawał z pod belki. Chwyciłam kotkę na ręce i wybiegłam na ulicę. Ale zaledwie znalazłyśmy się na wolnym powietrzu, gdy Nerina zaczęła się niepokoić i stawać opór. Usiłowała wyrwać się i wrócić. — Ujęłam ją w ten sposób, że nie mogła mnie drapać i spieszyłam drogą do domu. Życie toczyło się prawie tak jak przed katastrofą, kobiety znowu swym powolnym krokiem szły do studni.

W domu ułożyłam Nerinę wygodnie w koszu, poczem zasnęłam głęboko, znużona śmiertelnie przeżyciami.

Ale około północy obudziłam się, dre-

Co myśli Gorkij o burżuazyjnej Europie.

MOSKWA. (Ceps). Pisma sowieckie zamieszczają periodycznie listy Gorkiego wybitnego pisarza rosyjskiego, żyjącego obecnie we własnej willi w Sorrento we Włoszech. Autor tych listów coraz ostrzej występuje przeciwko burżuazyjnemu systemowi w zachodniej Europie. Życie na zachodzie, przedstawia Gorkij w bardzo ciemnych barwach.

Jeden ze swych artykułów, zamieszczonych w „Izwestiach”, poświęca autor „cynizmowi życia” w zachodniej Europie, przedstawiając mu „bohaterką rzecz-wistość” życia w Rosji sowieckiej. Informując sowiecką opinię publiczną o życiu zachodniej Europy, pisze Maksym Gorkij:

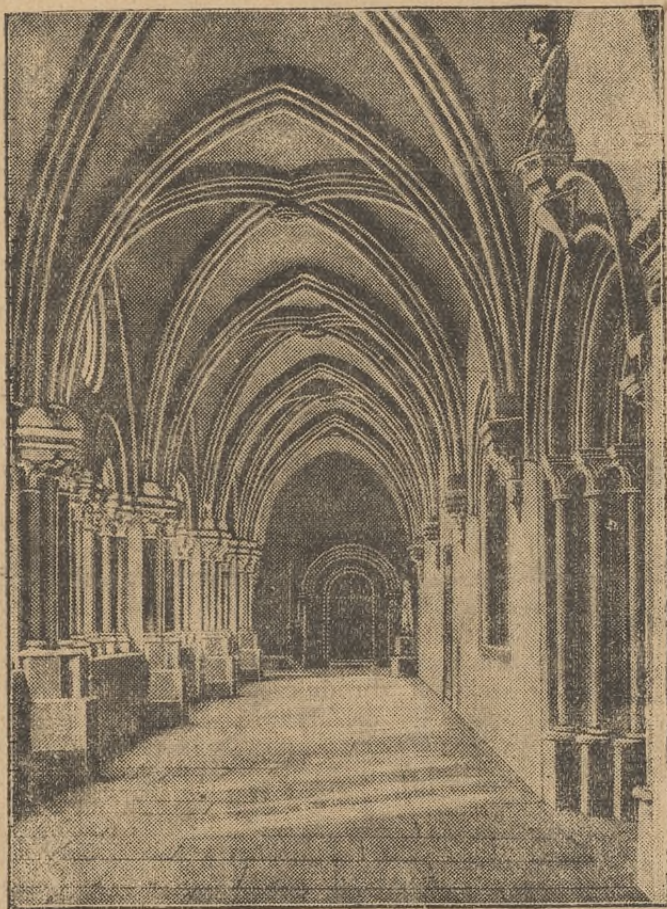
„Coraz to częściej pękają banki, coraz to gorliwiej kradną bankierzy, którym skromnie pomagają członkowie rządów i parlamentów, pokorni słudzy kapitału. — Pełne przepychu życie Europy i Ameryki nacechowane jest cyniczną fanfaronadą, bezmyślnością i grubiaństwem, ich zabawy są coraz bardziej głupie i przybierają charakter piciowej demoralizacji i rozkładu. Niedawno jakiś mędrzec dziennikarski powiedział, że wzrost przemysłu jest ojcem klasy robotniczej, ale zapomniał niestety dodać, że burżuazja jest złą,

głupią i rozpustną macochą robotników. Miliony robotników, kobiet i dzieci głoduje, podczas gdy miliony tonn pszenicy pozostaje bez rynku zbytu i służy za opał”.

W dalszym ciągu swego artykułu powiada, że w zachodniej Europie mnożą się zbrodnie i samobójstwa, że giną całe rodziny, a częste są wypadki, że ojciec i matka, zanim umrą śmiercią samobójczą, wymordują swe dzieci, aby na burżuazyjnym świecie nie pozostały bez opieki i dozoru.

Charakteryzując stosunek „wielkich i małych ludzi w Europie”, ich inteligencję i prasę, ostro ją gani i krytykuje. Pod koniec artykułu autor kpi z hasła mówiących o „miłości, braterstwie i równości chrześcijańskiego humanizmu”. „Wszystkie te słowa o wszechludzkiej dobroci i miłości, wypowiedziane w chwili, kiedy nienawiść nacjonalistyczna podniecona Wersalem płonie coraz to większym ogniem, uważam za bezwstydne” — powiada Gorkij. — „Europejczy kapitaliści zbroją się gorliwie i przygotowują nową wojnę”. Artykuł zakończył Maksym Gorkij hymnem na cześć komunizmu.

—o—



Z arcydzieł architektury

Krużganek w Opactwie Cystersów, Heiligenkreuz, zbudowany w drugiej połowie XII wieku.

Jak płacą podatki magnaci?

Książę Pszczyński, Niemiec, posiadający olbrzymie dobra na polskim Górnym Śląsku, zalega skarbowi polskiemu z podatkami od 1925 roku do 1929 w sumie około 13 milionów zł. Prócz tego winien on jest za rok 1930 tytułem podatku dochodowego około 2 i pół miliona zł. Cały majątek owego pana „księcia” na pol-

skim Górnym Śląsku obliczony jest na 800 milionów złotych. Posiada on 67 większych obiektów majątkowych, w tem 10.000 hektarów ziemi i tasów 2 browary oraz 10 kopaliń. Czy znalazł się sekwestratorzy, którzy ściągają zaległe na olbrzymią sumę podatki? Czy tylko do chłopów mają odwagę iść?

kupe gruzów. Jeden tylko mur ostał się. W tej chwili przez czarny otwór rozwalonego okna zobaczyłam kotkę. Chodziła pomiędzy gruzami miaucząc żałośnie. Najpewniej uciekła oknem z mojego pokoju, aby przyjść tu, na to miejsce! Czegoż chciała? Czego tu szukała?

Przecisnąłem się przez ruiny. Tynk kamienie, belki, odłamki mebli, a w kącie wielki kocioł miedziany. Nerina uganiała dokola i miauczała boleśnie. Naraz przeniknął mnie lodowaty strach. Pochwyciłam Nerinę tak, że uciekła. Rzeczywiście, nie pomyliłam się, pod miedzianym kotłem ruszało się coś, żyło i jęczało.

— Wielki Boże, dziecko, wnuczek staruszek! — oto myśl, która mnie ogarnęła. Małeństwo przybyło wieczór przed trzema dniami, nikt o niem nie wie, i biedactwo ginie tu z głodu i braku powietrza. Drząc na całym ciecie, nie myśląc wcale o tem, by wezwać pomocy, chwyciłam za kocioł, chcąc go podnieść. Naprawdę. Zdenerwowanie moje rośnie. Myśl, że pod dusznym sklepieniem tego kotła znajduje się żywe stworzenie, do tego stopnia mnie opano-

Tydzień propagandy Kooperacji Pracy.

Staraniem Rady Okręgowej przy Oddziale Związku Spółdzielni Spożywców we Lwowie w porozumieniu z działającymi na terenie Lwowa spółdzielniami pracy urządzamy w dniach 22 do 28 lutego br. „Tydzień Propagandy Kooperacji Pracy” z następującym programem:

22 lutego przed południem: popularny odczyt z przeżroczami o kooperacji pracy dla szerszych warstw ludności;

22 lutego po południu: odczyt o ideologii kooperacji pracy dla wyrobionych działaczy robotniczych i inteligencji;

23—27 lutego: 5-dniowy kurs w godzinach wieczornych na temat zasad organizacyjnych spółdzielczości pracy (10 godzin wykładów wraz z dyskusją) dla zgłoszonych członków spółdzielni działaczy zawodowych oświatowych i młodzieży;

23—27 lutego cykl wykładów z przeżroczami w szkołach zawodowych w godzinach szkolnych o kooperacji pracy;

28 lutego konferencja z pracownikami spółdzielczymi i władzami spółdzielni wszelkich rodzajów na temat kooperatywy pracy „Pracownik Spółdzielczy”.

Odczyty, wykłady i konferencje, prowadzić będzie wybitny znawca spółdzielczości pracy kierownik Sekcji Kooperacji Pracy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej w Warszawie p. Jan Wojski.

Zgłoszenia na 5-dniowy kurs należy kierować najdalej do dnia 15 lutego pod adresem Oddziału Związku Sp. Sp. Rz. P., Poczta Lwów 2, ul. Dojazdowa.

Sprytny księgarz.

Właściciel pewnej księgarni budapeszteńskiej znalazł się jednego dnia w obliczu grożącego bankructwa. Był potępszyć swą sytuację wpadł na oryginalny pomysł: dał ogłoszenie następującej treści:

„Co młoda dziewczyna wanna wiedzieć przed ślubem? Książka, którą wysyłam po otrzymaniu zamówienia, uświadomi ją o tem, co powinna wiedzieć każda młoda dziewczyna wychodząca za mąż. Z łatwych do zrozumienia względów książkę wysyłam na podany mi adres dyskretnie po otrzymaniu czterech pengó”.

Ogłoszenie odniosło niespodziewany sukces. — Wiele młodych Węgerek, spodziewając się jakichś rewelacji pod względem seksualnym, zaopatrzyło się w tę książkę, a przykład ich naśladowało wielu młodych Węgrów.

Po dwóch tygodniach finanse księgarni były uratowane. Rozczarowanie natomiast klientów nie miało granic, a kilku z nich wystąpiło przeciw księgarzowi na drogę sądową, oskarżając go o szustwo, gdyż za swoje cztery pengó otrzymali stare z 19-tego stulecia podręczniki kucharskie oczyszczone starannie z kurzu, pod tytułem: „Mała, leniwa Lulu uczy się gotować”.

Sprawa dostała się przed trybunał w Budapeszcie. Sędzia wziął stronę księgarza i oddalił skargę.

Badania lekarskie przed ślubem.

WARSZAWA. — Swego czasu władze sanitarne wysuwały projekt wprowadzenia w Polsce systemu przyjętego w niektórych krajach Zachodu w sprawie przymusowych przeciwwenerycznych badań osób wstępujących w związek małżeński. W ten sposób uznany został za celowy jeden ze sposobów zwalczania chorób wenerycznych, a szczególnie zwalczania objawów przenoszenia na potomstwo dziedzictwa kity i innych okropnych chorób.

Projekt ten obecnie jest znów aktualny. Ma być w tej sprawie wysunięty projekt ustawy, który to projekt przesłany będzie na sejm.

Każda osoba udzielająca ślubu, będzie odpowiedzialna za udzielenie go bez przedstawienia przez strony zainteresowane świadectw lekarskich opartych na badaniach krwi o zupełnym zdrowiu wstępujących w związek małżeński. — Wysuwany jest również projekt, aby nie udzielać zezwoleń na związek małżeński również osobom chorym na gruźlicę.

—o—

wała, że straciłam wszystkie siły. A te jęki zaledwie dosłyszalne, te ruiny ożywione poświatą księżycą i ciemny niepokojny cień Neriny, która chodziła nieustannie tam i z powrotem, a ja samotna i bezsilna.

Jakże mam skreślić moją radość i wyzwolenie, gdy usłyszałam poza sobą kroki. Był to około ośmnastoletni chłopak, barczysty i silny.

Później dowiedziałam się, że wybrał się w drogę, by się dowiedzieć, co się stało z jego ukochaną dziewczyną we wsi sąsiedniej.

Nie tracąc czasu, poprosiłam go, by pomógł mi podnieść miedziany kocioł. — Nie przyjął mojej współpracy, ujął szerokoimi dłońmi brzeg i powoli podniósł do góry kocioł.

A ja, śledząc pełną trwogi jego wysiłki, ujrzałam przez szparę, jak z kotła wylazło pięciorgo czarnych kociać, żywych, nietkniętych, zgłodniałych, które wśród radosnego miauczenia pobiegły do matki.

—o—

Robotnicy naftowi w sprawie bezrobocia.

Wprowadzić 6-cio godz. czas pracy i ubezpieczenie na starość!

Borysław.

W piątek, dnia 6 lutego odbyło się w Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie robotników wszystkich firm naftowych w Borysławiu, zwołane specjalnie dla omówienia groźnego stanu bezrobocia.

Przewodniczyli ttow.: Grądzki, Florów i Drzymalski. Po przemówieniach ttow. Bociana i Przewłockiego oraz po szerokiej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą

rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 6 lutego b. r. robotnicy wszystkich firm naftowych w Borysławiu wobec katastrofalnego stanu bezrobocia, które w Polsce przybrało charakter chroniczny, stwierdzają, że jedynym i skutecznym wyjściem z tego groźnego stanu jest zaprowadzenie we wszystkich przemyślach 6-cio godzinnego czasu pracy z zachowaniem dotychczasowych płac oraz wprowadzenie w życie odpowiedniej ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Zgromadzeni domagają się zniesienia t. zw. sezonu martwego, pozbawiającego setki robotników należnych im zasiłków, oraz doraźnej pomocy ze strony rządu dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe.

Zgromadzeni oświadczają, że zorganizowany bez wiedzy i porozumienia się z zawodowymi organizacjami przez pewne jednostki na terenie Borysławia komitet miesienia pomocy najbardziej szkodliwym bezrobotnym — jest dziki i samowolny, że

drogą dorywczych zapomóg usiłuje się zaciemniać tragiczny stan bezrobotnych i odwracać uwagę od racjonalnych środków zwalczania bezrobocia, że nie mając zaufania do takiego komitetu, robotnicy

naftowi nie mogą dać pieniędzy, nad którym kontroli nie posiadają, przestrzegając jednocześnie przed opodatkowywaniem robotników z użyciem nacisku i terroru kierownictwa.

Z ruchu zawodowego w Borysławiu

W niedzielę, dnia 15 lutego, o godz. 10-tej rano w Domu Robotniczym odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku Górników z następującym porządkiem dziennym:

1. odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania,
- 2) Sprawozdanie:
 - a) z działalności Zarządu,
 - b) kasowe,
- c) komisji rewizyjnej,
- d) z akcji budowy Domów Ludowych.

3. Referat tow. Stańczyka,
 4. Wybory nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej,
 5. Wnioski i interpelacje.
- Wstęp na zgromadzenie dla członków Centr. Zw. Gór. za okazaniem legitymacji.

—o—

Kobieta zmienna jest?

Wśród wykopalisk, dokonanych niedawno w Ur. w Chaldei, pochodzących z bardzo odległej epoki, bo sięgającej czwartego tysiąclecia przed Chrystusem, znaleziono między wielu cennymi zabytkami przybory do „upiększania” urody kobiety, które niewiele się różnią od dzisiejszych.

Kobiety które w roku 3.500 przed Chr. należały do dworu chaldejskiej królowej, Szul Al ówczesnej wyroczni ostatniego szyku mody, miały przeważnie czarne włosy, lekko zgięte nos i wąskie usta. Usta karminowały obficie brwi pociągły szeroko czarnym tuszem, a twórczo oczu malowały zielone obwódki, podobnie jak

dzisiejsze artystki ikinowe i teatralne które niebieskim i zielonym tuszem podkreślają „głębie” swych oczu. A więc malowano się już wtedy, i malowano jasnowo.

Królowa Szul Al i jej damy dworu nosiły włosy związane złoćmi wstęgami, a na nich rozdał diademów ze złotych listków i kwiatów ozdoby drogimi kamieniami. Opaski na szyję, były ze złota, nabitane niebieskimi, czerwonymi i złotymi kulemi. Szkatułki do przyborów toaletowych były z masy perłowej, szpilki miały końce ze srebra, a główki z łaspisłazuli.

A więc wbrew znanemu powiedzeniu z arji operowej „Kobieta zmienna jest” można twierdzić, że kobieta zawsze jest niezmienna... taka sama dziś jak przed tysiącami lat.

Ten, co robił złoto...

Jak przed kilku dniami doniosły telegramy, znanemu alchemik niemiecki, Tausend, który był oskarżony o szereg oszukańczych manipulacji pod pozorem sztucznego wytwarzania złota został przez sąd lawiczny w Monachium skazany na 3 lata i 8 miesięcy więzienia.

Na wyrok skazujący wpłynęły przedewszystkiem orzeczenia ekspertów, prof. Roentgena i prof. Hönigschmidta. Prof. Roentgen z Akwizgramu był zdania, że Tausend

miał trzy drogi do uzyskania sztucznego złota:

albo złoto było już zawarte w pierwotnym materiale albo uzyskano je zapomocą przemiany materii, albo niespostrzeżenie dodano je do materiału już przetopionego. Co się tyczy pierwszej możliwości nie ulega wątpliwości, że złoto zawarte jest w ołowiu i rtęci, które to elementy alchemicy głównie się posługują. Nie ekspluotuje się złota ani z ołowiu ani z rtęci tylko dlatego, że na tónne materiały przypada najwyżej gram złota. Tausend musiał jednak w inny sposób pracować, skoro wydobywał 10 12 lub 20 gramów złota. Pytanie więc zachodzi czy przemiana pierwiastków jest możliwa na podstawie systemu Tausenda. Jest to zupełnie wykluczone.

Pozostaje wobec tego trzecia możliwość mianowicie że Tausend świadomie

doprowadzał złoto do materiału przetopionego.

Prof. Roentgen jest zdania, że Tausend czynił to całkiem świadomie w inny bowiem sposób nie można sobie wytłómaczyć, że wydobywał takie ilości złota.

Drugi rzeczoznawca prof. Hönigschmidt z Monachium wywołał, że przemiana pierwiast-

ków jest praktycznie możliwa. W przyrodzie następuje ona sama przez się, ale dzieje się to na przestrzeni olbrzymich czasokresów. Natury nie można zmusić do pośpiechu. Potrzebne są też olbrzymie siły by rozbić atomy. Energie te są sto tysięcy razy większe od energii, które występują podczas reakcji chemicznej. Dlatego przemiana pierwiastków drogą reakcji chemicznej jest niemożliwa.

Jeżeli ktoś twierdzi, że drogą Tausenda uzyskał większe ilości złota, jest oszustem. — Tausend złoto doprowadzał do swych eksperymentów. Ciekawą też jest rzeczą, że Tausend udało się szukać kupców, bankierów i przemysłowców ale w gronie tem nie było ani jednego chemika. Znalazł się wprowadzić jeden który uważa siebie za chemika, ale człowiek który mówi o wpływie księżycy na fabrykację sztucznego złota, nie może być poważnie traktowany.

Pożar szybu w Rypnem.

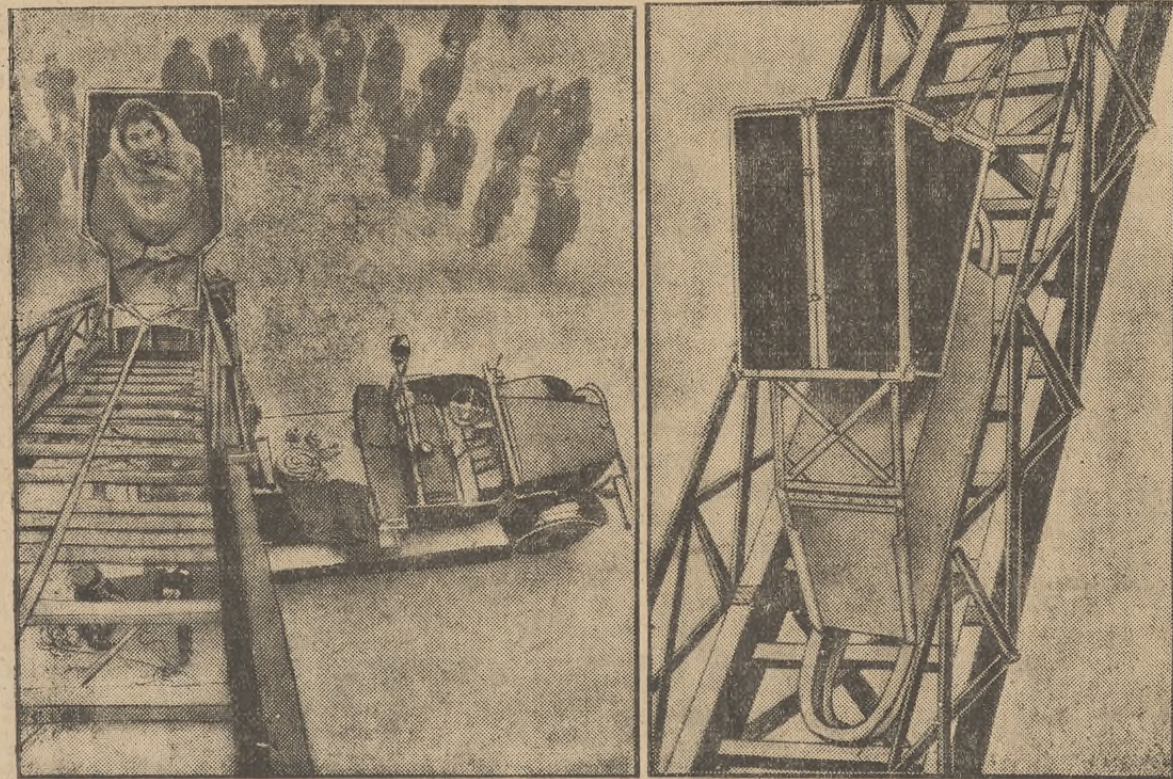
STANISŁAWÓW, 10. 2. Dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w nowo wybudowanej wieży szybu naftowego na sekcji „Serwus” w Rypnem pow. Dolina, własności spółki naftowej „Alfa”, który strawił doszczętnie całą wieżę, wyrządzając szkodę na przeszło 20 tys. zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, na co wskazuje okoliczność, że wybuchł on z wnętrza wieży, która była zamknięta. Dochodzenia w toku.

—o—

Ameryka - a długi wojenne

Nicholas Butler, wybitny republikanin i prezydent uniwersytetu w Kolumbii, zwrócił się z poważnym apelem do rządu, aby poczynił kroki do zwolnienia międzynarodowej komisji, która by jeszcze raz zbadała kwestję długów wojennych. — Próba ściągnięcia znacznej części kosztów wojennych z Europy nałożona na tę część świata ogromne ciężary i spowodowała katastrofalne straty gospodarcze.

„W słodkich słowach — mówi Butler — opowiada się nam, że chodzi tu o pieniądze pożyczone, które uczciwy dłużnik powinien zwrócić. Nie dodaje się jednak, że znaczna ich część powstała przy zakupie w Ameryce materiałów wojennych po wysokiej cenie. Nie pozwala się nam myśleć, że pieniądze są taksamo narzeczem wojny, jak okręty wojenne, łodzie podwodne i armaty”.



Nowy przyrząd do ratowania z płonących mieszkań

otrzymała straż ogniowa. Chodzi tu o ratowanie starców, kalek i dzieci, których nie można narażać na skakanie z wysokości na postawione płótno ratownicze. Kosz ratunkowy umieszczony na mechanicznej drabnie zsuwa się na dół, wioząc zagrożonych pozarem.

Program radiowy.

SRODA, 11-go lutego.

AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LŹOWSKIEJ. — O godz. 16 15 Inauguracja odczytów radiowych organizowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Słowo wstępne wygłosi p. Kurator Okręgu Szkolnego, następnie odczyt na temat „Rola lekarza szkolnego” wygłosi dr. Stanisław Bühn kierownik Państwowej Poradni Lekarskiej dla młodzieży szkół publicznych we Lwowie.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnatu z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych.

13.30—15.00 Przerwa.

15.00 Komunikat gospodarczy. Tr. z Warszawy.

15.20 Płyty gramofonowe.

15.35 Komunikat harcerski. Tr. z Warszawy.

15.50 Transmisja z Warszawy. Radjokronika dr. Mariana Stępowskiego.

16.15 Transmisja z Warszawy. 1) Kwadrans dla najmłodszych: Obrazek słuchowski „Zapusty” J. Poradzińskiego.

2) Program dla dzieci starszych: feljton p. Wandy Grablińskiej pt. „Lyżwy czy buty?”

16.45 Płyty gramofonowe.

16.55 Inauguracja odczytów radiowych organizowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego. — Słowo wstępne wygłosi p. Kurator Okręgu Szkolnego, następnie odczyt na temat „Rola lekarza szkolnego” wygłosi dr. Stanisław Bühn kierownik Państwowej Poradni Lekarskiej dla młodzieży szkół publicznych we Lwowie.

17.15 Transmisja z Wilna. „Malarstwo wileńskie dawniej a dzisiaj” — wygi. p. Jerzy Wyszyński.

17.45 Transmisja z Warszawy. Tańce w wyk.

orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego.

1) Jan Strauss: Uwertura do operet. „Karnawał w Rzymie” 2) L. Różycki: Krakowiak z baletu „Pan Twardowski” 3) L.

Dolbos: Czardasz z suity baletowej „Coppelia” 4) E. Waldteufel: Walc „Manolo”

5) A. Strauss: Uwertura foxtrota, 6) M. Moszkowski: Tańce hiszpańskie, 7) Bee-

thoven-Burmester: Menuet. 8) G. Sgambati: Gawot. 9) Jan Strauss: Walc „Skarb”

(Schatzwalzer) z operetki „Baron Cygański” 10) K. Namysłowski: Mazur „Podkó-

weczki dajcie ognia”.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Tr. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencje bieżąca omówi inż.

Wacław Tarkowski. Giedla rolnicza.

19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.

19.30 Odczytanie programu na dzień następn.

19.35 Tr. z Warszawy. Prasowy dziennik radiowy.

19.45 Tr. z Warszawy. Pogadanka o muzyce węgierskiej.

20.00 Transmisja z Budapesztu. Koncert narodowościowy: Symfonia dantejska Fr. Liszta w wyk. solistów, orkiestry i chórów

opery budapeszteńskiej pod dyr. Ernesta Dohnanyiego.

21.05 Tr. z Warszawy Słuchowisko „Mysz ko-

scieleń” Fedora.

21.50 Tr. z Warszawy. Recital, pieśni węgier-

skich w wyk. p. Ogi K. Kalliwody. 1) Stare

pieśni węgierskie z XVI wieku a) w

opracowaniu Kornia i Molnara: 1. Le coq

chante deja (już kogut pieje), 2. Oh mes

cheres fleurs (Moje drogie kwiaty), b) w

opracowaniu Kodaly’ego i Bartoka: 1. Mon

bien aime est un hussar (Mój ukochany jest

huzarem), c) w opracowaniu Lajtha: L’

etoile du soir (Gwiazda wieczorna), 2) Pie-

śni nowe: a) w opracowaniu Hubera 1)

Il n’y a pas tant d’etoile (Niema gwiazd),

2) Ouvre ta porte mignonne. (Otwórz drzwi

malenka), b) w opracowaniu Lajtha: Pieśń

węgierska, 3) Pieśni współczesne: a) Ko-

daly: Sans larmes (Bez łez), b) Denezli:

Lily, c) Szabados: Tard dans l’automne

(Późna jesień).

22.20 Tr. z Warszawy. P. Leon Chrzanowski

nacelnik Wydziału Prasowego MSZ. wy-

głosi feljton p. t. „Wrażenia genezyjskie”.

22.45 Tr. z Warszawy. Komunikaty.

22.55 Tr. z Warszawy. Fragment z filmu

dźwiękowego „Monte Carlo” z kina Świa-

towid.

23.00 Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.

Recital utworów Szymanowskiego w wyk. prof. Zb. Drzewieckiego. Radjostacja warszawska poświęca twórczości znakomitego kompozytora Szymanowskiego recital, który odbędzie się w niedzielę, dnia 15. lutego b. r. w wyk. jednego z najlepszych interpretatorów muzyki Szymanowskiego prof. Zbigniewa Drzewieckiego. W programie mamy szereg pięknych utworów jak Fuga trzy brzdękowa, głęboka i melancholijna etuda b-moll, nastrojowa serenada Don Juana, oraz trzy mazurki, należące do ostatniego okresu twórczości Szymanowskiego.

„BAJKA NA FALACH RADJOWYCH”.

Bardzo interesująca audycja czeka radioluchaczyw dnia 15. lutego b. r. o godz. 20.30 Zostanie ona poświęcona najlepszym bajkom dawniejszym i współczesnym, przeplatany odpowiednio dobranymi utworami muzycznymi. Audycję poprzedzi piękna i dowcipna prelekcja popularnego bajkopisarza, p. Benedykta Hertz. Tymrazem p. Benedykt Hertz, który obchodzi właśnie swój 30-letni jubileusz bajkopisarza, wygłosi oprócz bajek własnych, najwspanialsze bajki innych autorów polskich i obcych.

RECITAL SPIEWACZY MARJI LABIA.

Znakomita śpiewaczka, Marja Labia wystąpi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej w sobotę, 21. lutego b. r. z recitalem wokaln., którego program obejmuje szereg arcydzieł literatury wokalne. Na uwagę zasługują m. in. znane oryginalne pieśni weneckie z 18. w. oraz stara pieśń sycylijska. Na zakończenie usłyszymy efektowną, pełną temperamentu „Habenerę” z opery „Carmen” Bizeta.

Sensacyjny proces o morderstwo żony.

Poszlak, czy faktyczne morderstwo.

Zeznania oskarżonego.

Pierwszy dzień procesu.

Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy s. s. o. Antoniewicz, a jako wotanci s. s. o. Jagodziński i Stefanowski, oskarża prok. Tournelle, toczy się sensacyjny proces o morderstwo swej żony, buchaltera firmy Arma, Bohdana. Na ławie przysięgłych zasiadają: dr. Horowitz, Dobrzycki, Gosławski, Rauch, Prąglowski, Geppert, Bauer, Chmielewski, Maciński, Kropiwnicki, Friedrich i Manchel.

Na ławie oskarżonych zasiada człowiek, o przeciętnej twarzy, elegancko ubrany 36-letni Bohdan.

Majątku nie posiada, wykształcenie 6 klas gimnazjaln. i tzw. „intelligents-prüfung“ i kursy buchalteryjne. Do czasu wstąpienia do wojska austriackiego zajęty był jako buchalter w majątku p. Ostaszewskiego. Do 1920 roku służył w armii ukraińskiej, potem w armii Petlury.

Przew.: Jaką rangę miał pan w wojsku Petlury?

Osk.: Byłem oficerem.

Przew.: Czy brał pan udział w bitwach?

Osk.: Tak, nad Dniestrem.

Przew.: Kiedy i gdzie pan poznał swą żonę?

Osk.: W Brodach, na zabawie żydowskiej na wiosnę 1920 roku, była manipulantką kolejową.

Przew.: Potem pan się oświadczył — kiedy?

Osk.: Potem ona sama mi się oświadczyła w czerwcu lub lipcu 1920 roku.

Przew.: Kiedy państwo pobraliście się?

Osk.: Z końcem 1920 roku. Z początku zamieszkaliliśmy w Brodach, potem wskutek niesnasek rodzinnych przenieśliśmy się do Mszany, potem do Lwowa.

Przew.: Pan nawiązał stosunek z p. J. jeszcze przed wyjazdem żony do Zakopanego?

Osk.: Tak, w roku 1928.

Przew.: Czy pan obiecywał co p. J., może przyrzekał, że pan się ożeni?

Osk.: Nie, nic nie obiecywałem.

Przew.: POCO pan zawierał znajomość z p. J.?

Osk.: Oskarżony nie może dać na to pytanie jasnej odpowiedzi.

Przew.: W jakich warunkach poznał pan panią J.?

Osk.: Poznałem ją telefonicznie — bowiem pani J. zajęta jest jako telefonistka w jednej z firm naftowych (tu wymienił oskarżony firmę). Rozmowa powstała przypadkowo, chciałem mianowicie połączyć się z Kasą Chorych, tymczasem połączono mnie z firmą, gdzie zajęta była p. J.

Przew.: No, dobrze, dobrze, ale jak państwo poznali się bliżej?

Osk.: Umówiliśmy się z nią na schadzke.

Przew.: A więc rendez-vous wydał się państwu — gdzie?

Osk.: Na placu Marjackim — potem poszliśmy do parku Stryckiego, — zresztą gdzie poszliśmy, nie pamiętam — było to w listopadzie — grudniu 1929 r.

Przew.: Czy pan sympatyzował z p. J.?

Osk.: Tak, sympatyzowałem.

Przew.: Czy miał pan jakieś plany względem pani J.?

Osk. (kategorycznie): Nie miałem żadnych planów.

Przew.: A kto jest p. J.?

Osk.: Jest to wdowa po oficerze.

Przew.: Czy miał pan intymniejsze stosunki z p. J.?

Osk.: Tak... Trzy razy.

Przew.: Dokąd trwała znajomość państwa z p. J.?

Osk.: Do początku roku 1929 — w początku widywałem ją 2—3 razy tygodniowo, potem nie widywałem jej.

Przew.: Więc nie utrzymywał pan potem stosunków z p. J.?

Osk.: Nie.

Przew.: A czy żona wiedziała o stosunkach państwa z p. J.?

Osk.: Nie.

Przew.: Ale wiedziała o znajomościach pańskich z innymi.

Osk.: Tak wiedziała.

Przew.: Czy wyrzucała panu żona, że pan ma kochanki?

Osk.: Tak, ogólnikowo twierdziła, że mam kochanki, a ja nie miałem żadnych kochanek.

Przew.: A co było z biciem żony?

Osk.: Nigdy nie podniosłem ręki na żadną kobietę. Raz uderzyłem siostrę, gdy ubliżyła mojej żonie.

Przew.: Więc nie bił pan żony?

Osk.: Nie.

Jak to było z siekierą?

Przew.: A co z tą siekierą?

Osk.: Twierdzą stanowczo, że całe opowiadanie z siekierą jest nieprawdziwą historią.

Przew.: Ale u pana była służąca, niejaka Strug.

Osk.: Owszem była, zresztą wysoki trybunał opowieść tę nieszczęśliwą historię.

Było to w lecie 1930 r. W biurze miałem bardzo dużo pracy i oświadczyłem w domu, że wrócę późno. W międzyczasie wzywano mnie ciągle telefonicznie, odrywając od pracy to żonę, to służącą, zapytaniem, kiedy wrócę. Widocznie cho dziło o upewnienie się, czy faktycznie wrócę późno. Tymczasem wskutek przemęczenia wróciłem do domu około godz. 15-tej.

Zastaliśmy tam jakiegoś pana, siedzącego na otomanie bez marynarki; żona zaś miała bardzo rozpaloną twarz. Pan ten włożywszy marynarkę, chciał mi się przedstawić, ale wyrzuciłem go za drzwi.

Potem między mną, a żoną wynikła sprzeczka. Położyłem się na otomanie. Po upływie kilku minut, żona ubrała się i mówi: „Może pójdziemy do kina?”

A ja na to: „Więc po takiej awanturze chcesz iść do kina?”

Żona nie odeszła, zamknęła mnie w domu na klucz i wyszła. Wychodząc rzekła: Jeśli ci się nie podoba, możesz sobie odemnie odejść. Po jej odejściu wyszedłem na ganek i widziałem ją rozmawiającą z p. Rohatinerem. Wówczas zawołałem: „Oddaj klucze... nie oddasz kluczy, to siekierą wyważę drzwi!” — A więc nie było wtedy służącej, która mogłaby mnie widzieć z siekierą.

Wieczorem, gdy wróciła do domu, przeproszała mnie, a nazajutrz poszliśmy do Bernardynów, gdzie przysięgała mi wierność, zresztą takie przysięgi były na porządku dziennym. Za kilka dni wyjechała do Zakopanego.

Przew.: A co z temi orgiami.

Osk.: Orgie, nigdy ich nie było.

Przew.: A kobiety nie przychodziły do państwa.

Osk.: Nigdy.

Przew.: Więc to bicie i znęcanie się to nieprawda?

Osk.: Nieprawda.

Przew.: Więc jak kończyły się te awantury z żoną, gdy mówiła: masz kochanki i t. d.

Osk.: Nie tak tragicznie, kończyły się tylko awanturami — zresztą były one na porządku dziennym.

Przew.: Ale żona pańska pokazywała sińce.

Osk.: Żona moja miała tak delikatne ciało, że wystarczyło chwycić ją silniej, a już zostawały ślady. A powodów było bardzo wiele, bowiem b. często żona urza dzała sceny, chciała skoczyć z okna, lub boso wychodzić na mroź. Wtedy zmuszony byłem interwenjować.

Następnie przewodniczący zarządza 20-minutową przerwę.

Po przerwie przewodniczący zapytuje oskarżonego. Żona pojechała do Zakopanego. Czy pisywaliście do siebie?

Osk.: Tak pisywaliśmy bardzo często. Z treści listów wynikało, że myślała o samobójstwie. Pisała mianowicie, że nie chce umierać jak jej siostra Zosia, nie chce się długo męczyć. Wspomniała również, że była umyślnie w Morkiem Oku, leżała specjalnie w śniegu, że miewa krwotoki.

Przew.: Czy żona wrócić miała w drugiej połowie czerwca?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy stan jej poprawił się?

Osk.: Nie wiem, z listów wynika, że nie.

Przew.: A dlaczego pan nie pojechał do Zakopanego wcześniej?

Osk.: Liczyłem się z wielkimi kosztami.

Przew.: Więc czemu pan pojechał 10 czerwca?

Osk.: Dostałem list, że jest bardzo chora, że ma wybuchy krwi. Do Zakopanego pojechałem 10 czerwca, przyjechałem 11 o godz. 10. W Zakopanem byłem pierwszy raz. Spytałem się na dworcu, w której okolicy położony jest pensjonat Wacława. Następnie zapytałem się policjanta, który kieruje ruchem przed dworcem. Przyszliśmy do pensjonatu, zastałem drzwi zamknięte i dostałem się na korytarz drogą okryną. Tu dowiedziałem się, w którym pokoju mieszka żona. Zapukałem, spytałem „kto tam”. Odpowiedział „to ja Kutek”. Drzwi otworzyły się i na wstępie zaczęły się wyrzuty, dlaczego przyjechałem dopiero teraz, a nie na święta. Żona ubrana była do wyjścia na spacer.

Ja albo ona.

Tutaj oskarżony opisuje epilog zajścia, jaki miał miejsce między nim a żoną.

Inne zeznania w Nowym Targu, a inne we Lwowie.

Przew. Dlaczego pan tę historię z strzelaniem przedstawia rozmaicie. Tu mówi pan, że rewolwer pan przywiózł a słuchany w Nowym Targu, zeznawał pan, że rewolweru pan nie przywiózł, że w chwili strzelania się żony szperał pan w teczkę i stał przy otomanie, innym razem, że szukał pan czegoś w szafie, a wreszcie innym razem oświadczył pan, że rewolweru pan nie miał nigdy, że żona go przed panem ukrywała.

Osk. Zeznawałem tak dlatego, że siedząc w Nowym Targu przypuszczałem, że jak powiem, że miałem broń, to z więzienia mnie nie puszczą i będę karany za noszenie broni bez pozwolenia. Dopiero w Nowym Targu powiedziałem prawdę t. j. że rewolwer przywiózłem ze sobą.

Przew.: Ale tam powiedział pan, że żona miała rewolwer.

Osk. Możliwe ale to jest nieprawda, żona szukała w teczkę.

Przew.: Jak się podejrzała kogoś o samobójstwo, to nie będzie się składać spokojnie pomarańczy w szafie.

Osk.: Ona zawsze groziła samobójstwem.

Przew.: Ale świadkowie zeznają, że pan żądał natychmiastowo by się odsunęła.

Osk.: Bo lamentowali a tu trzeba było ratunku to nie widowsko, ale tragedia

gdy człowiek ginie

gapła się jak na zjawisko.

Przew.: Co się stało z rewolwerem.

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Więc pan przeczy, jakoby strzelał do żony.

Osk.: Wysoki Trybunał! Nie mogę się przyznać do czynu, którego nie popełniłem, gdybym strzelił przyznałbym się natychmiast i poniósłbym zasłużoną karę, bo najwyższym sędzią byłoby dla mnie sumienie.

Przew.: Coś ta

tajemnica pensjonatu jest skomplikowana

dlatego żona się nie otrula lub zastrzeliła przedtem, tylko akurat gdy pan przyjechał.

Drugi dzień rozprawy.

Zeznania świadków.

W drugim dniu rozprawy zeznawała świadek Helena Zabawowa, pokojówka z Zakopanego, zaprzysiężona.

Przew.: Pani w ub. roku w czerwcu zajęta była w willi Wacława.

Sw.: Tak.

Przew.: Znała pani panią Bohdanową?

Sw.: Znałam bardzo dobrze. Była bardzo pobożna, cicha, dobra.

Przew.: Czy była smutna.

Sw.: Była zawsze zamyślona, nie lubiła rozmawiać w domu przeważnie haftowała.

Przew.: Czy pani nigdy nie zauważyła, by odwiedzał ją mężczyźni? Sw. Nie, nigdy. Prz. Czy p. B. mówiła, że ma męża? Sw. Tak, raz mówiła że jej mąż jest sportowcem. Prz. Widziała pani męża p. B.? Sw. Tak, raz w dniu morderstwa. Prz. Proszę opisać ten dzień. Sw.: Widziałam p. B. jak przyjechała, wspięła do pokoju widziałam go na tarasie. Potem sprzątała i jadła, p. B. przeszedł przez jadalnię i wszedł do pokoju i padł strzał. Odnoczę wrazenie że po zamknięciu drzwi padł strzał.

do chwili gdy padł strzał. Oskarżony mówi:

Chcąc by żona uspokoiła się nieco, wyszedłem na werandę. Z tamtąd ujrzałem, jak żona szukała czegoś w teczkę. Zaniepokojony, że może sobie coś złego wyrządzić, bo w teczkę miałem rewolwer, wszedłem do pokoju i zacząłem badać, czy rewolwer jest na swym miejscu. Jednocześnie układałem pomarańcze w szafie, które przywiózłem. Odwrócony byłem tyłem. W pewnym momencie żona powiedziała: już mnie nie chcesz, bo masz dość kochanek... Więc wybieraj, ja albo ona — już wiem, wybrałeś — i padł strzał. Rzuciłem się jej na ratunek, chwyciłem w pól i posadziłem sobie na kolanach. Tak byłem zdenerwowany, że do kładnie nie pamiętam, co wtedy robiłem. Minuty te zdawały mi się być wiekiem. W międzyczasie weszła pokojówka — przyniosła wodę. Ponieważ żona miała zaciśnięte usta, chcąc wlać wodę do jej ust, starałem się jej usta otworzyć.

Przew.: Dlaczego pan miał rewolwer w teczkę?

Osk.: Byłem w sportowym ubraniu i nie miałem go gdzieśkolwiek włożyć.

Przew.: Skąd pan miał ten rewolwer?

Osk.: Kupiłem go od swej koleżanki w biurze za 20 złotych w 1924 roku.

Przewodniczący pokazuje rewolwer: Czy to ten?

Osk.: Jeśli to „Smok”, to ten — podchodzi, ogląda broń i mówi — to ten.

Przew.: Jak długo chciał pan być w Zakopanem?

Osk.: Dwa do trzech dni.

Przew.: A w jakim celu pan dawał go naprawiać przed odjazdem do Zakopanego?

Osk.: Był to browning zepsuty i chciałem go naprawić. Odebrałem go w przeddzień odjazdu do Zakopanego od Woronia, spakowałem bieleżnię, buty i wyjechałem. Broń zabrałem dla samoobrony.

Osk.: Gdybym chciał się pozbyć żony, wystarczyło ją nie wysłać do Zakopanego, przelać żona chora była na gruźlicę.

Następnie przewodniczący odczytuje szereg grypów pisanych przez oskarżonego do jednej z swych znajomych. Przyczem podkreśla, że oskarżony usiłował przekupić ławę przysięgłych w Nowym Sączu, oraz to że w listach tych pisane jest „moja kochana żonczko” co wskazywałoby że łączyły ich bliskie stosunki i że uważali się już prawie za małżeństwo.

Następnie porusza jest sprawa rzekomego wyjeżdżania się przed współtowarzyszami śledzącymi w więzieniu w kwestii morderstwa żony, na którą to okoliczność, będzie zeznawał świadek Friedman.

Osk.: Przeczy kategorycznie temu, jakoby rozmawiał z kimkolwiek o wej żonie, a świadek Friedman był zły na niego, z powodu złych stosunków panujących między nimi.

Następnie sędzia Stefanowski zadaje oskarżonemu pytanie: której ręki prawej czy lewej używała żona przy pracy. Otrzymuje odpowiedź używała obydwóch rąk.

Po przerwie prokurator zadaje osk. pytania.

Prok.: Pan powiedział że majątku państwa nie ma a skąd pan miał oszczędności.

Osk.: Wydawałem na życie pensję, adfobówki, odzieżowe, bilansowe odkładałem.

Prok.: Pan mówi że stosunki jego z żoną były średnio idealne, a lokator z dolu mówił, że state u was był awantury.

Osk.: To nie prawda, tylko raz gdy żona chciała napić się formaliny wytrąciłem jej garnuszek z ręki.

Prok.: Świadkowie zeznają, że żona miała podbite oko i nie mogła wychodzić.

Osk.: Mogła upaść i potknąć się. Następnie następuje szereg pytań mniejszej wagi, zadają je dr. Pieracki i dr. Akser.

Dr. Pieracki prosi o dopuszczenie listów do żony i żony do oskarżonego. Prokurator sprzeciwia się. Na tem zakończono pierwszy dzień rozprawy.

Wybiegłam na taraz i w tej chwili słyszałam okrzyk ratunku, wbiegłam do pokoju, a pan B. wołał: „proszę przedko zawezwać lekarza”. Telefonowałam po lekarza, ten przyszedł po pół godzinie. Gdy przyszedł drugi raz, kucharka lała wodę, a p. B. rozcierał twarz. Potem przyjechało Pogotowie. Rewolweru nie widziałam leżącego.

Prz.: Jak zachowywała się postrzelona p. B.? Sw. Drugi raz jak przyszedłam, poruszała językiem, jakby chciała coś powiedzieć. Przew.: Ale do żony nie mówił. Sw. Nie, nie.

Dr. P. Pant twierdzi, że według zdania pani, leżała naprzód na ztem: a potem ją podniosiono.

Sw. Tego powiedzieć nie mogę, ale widziałam dużo krwi na podłodze.

Przew.: Co mówił oskarżony? Sw.: Płakał i rozpaczal i mówił żyj dziecko. Przew.: A co robiła denatka poprzedniego dnia? Sw.: Przy kąpieli poprzedniego dnia, denatka opowiadała że kupiła sobie czapkę i mówiła że będzie miała na spacer.

Prok.: Czy pani B. złościła się kiedy na pana? Sw. Nie, nigdy.

Mała chwila

Dr. Pieracki mówi do świadka: Pani w Nowym Targu zeznała, że po wejściu do pokoju upłynęła chwila i dopiero padł strzał. Sw.: Byłam zdenerwowana, nie pamiętam, ile rozmowy nie słyszałam. Następnie zeznała Janina Sarnecka z Warszawy.

Odroczenie rozprawy

Z powodu niestawienia się świadków których zeznania mają wielką wagę, w procesie, Sąd odroczył rozprawę.

Kronika.

Lwów, 10 lutego 1931.

TEATR WIELKI:

Wtorek o 7.30 „Fiolet z Montmartre”.
Środa o 7.30 „Rigoletto”.
Czwartek o 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.
Piątek o 7.30 „Lakme”.
Sobota o 8.30 „Kopciuszek”.
Sobota o 7.30 „Falstaff”.
Niedziela o 8.30 „Aida”.
Niedziela o 7.30 „Płaszcz z Tyrolu”.
Poniedziałek o 7.30 „Falstaff”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek o 7.30 „Człowiek z teką”.
Środa o 7.30 „Dorota Angermann”.
Czwartek o 7.30 „Człowiek z teką”.
Piątek o 7.30 „Dorota Angermann”.
Sobota o 7.30 „Dorota Angermann”.
Niedziela o 8.30 „Dzielnik wojak Szwajk”.
Niedziela o 7.30 „Człowiek z teką”.
Poniedziałek o 7.30 „Człowiek z teką”.

TEATR MAŁY:

Wtorek o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Środa o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Czwartek o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Piątek o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Sobota o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Niedziela o 12 „Cudowne bajki”.
Niedziela o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Poniedziałek o 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Piątek 13. lutego: Józef Cetner, skrzypek.
Poniedziałek, 16. lutego XIV Mistrzowski.
Koncert abonamentowy Claudio Arrau, pianista.

OBOK ADY SARI występującej w Teatrze Wielkim grać będzie dyr. Zaleski partię „Rigoletta”. W partii księcia wystąpi p. A. Wronski. Drugi ostatni występ gościnny Ady Sari odbędzie się w piątek, która wykona w operze Delibesa „Lakme” partię tytułową.

CUDOWNE BAJKI opowie dzieciom w nadchodzącą niedzielę w Teatrze Małym na poranku rozpoczynającym się o godz. 12-tej w południe. Bilety już do nabycia w kasach zamawiających.

KOMEDJA MUZYCZNA „Jak stać się bogatym i szczęśliwym” spółki autorskiej Joachimson-Spohansky, ukaże się na scenie Teatru Rozmaitości już w przyszłym tygodniu.

KONCERT SKRZYPKA PROF. JOZEFA CETNERA, odbędzie się w piątek, 16. b. m. Znamienity wirtuoz polski, wykona prześliczny program, obejmujący szereg arcydzieł dotychczas we Lwowie niegranych. Na koncert ten ustanowione zostały popularne ceny miejsc.

NAGŁY ZGON MORFINISTY. Omgdai został aresztowany Michał Dragan za różne przestępstwa. Dragan był nalogowym morfinistą, a pozbawiony w aresztach policyjnych tego narkotyku dostał wczoraj ataku szału. Wezwane Pogotowie rat. przeniosło Dragana do szpitala, celem przewiezienia do szpitala. Tymczasem Dragan w drodze do szpitala zakończył życie. Nie jest wykluczone, że Dragan popełnił samobójstwo przez otrucie. Zwiłki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

STRZELIŁ I ZBIEGŁ. Henryk Raucherberger zam. przy ul. Grodeckiej 49, doniósł policji, że wczoraj popołudniu przyszedł na podwórko tej realności jakiś osobnik, który strzelił z rewolweru w górę, kula zaś utkwiła w balonie II. piętra. Po strzale osobnik ów zbiegł.

NAGŁY ZGON. W realności przy ul. M. Komonickiej 10, zmarł nagle inż. Tadeusz Wysocki na udar sercowy. Lekarz dzielnicowy dr. Kasperek polecił odstawić zwiłki do Instytutu medycyny sądowej.

FATALNE SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Eugeniusz Oleszczuk, zam. w Stawczanach jadąc autem przez ul. Sykstuska, potrącił robotnika M. Z. czyszczenia miasta Jurka Czerniewskiego. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. udzielił kontuzjowanemu pierwszej pomocy.

Edward Sontak, szofer autodrogi nr. 8636 doniósł policji, że woźnica, nieznanego nazwiska zajęty w fabryce wody sodowej Tartyka najechał na jego auto, które uszkodził.

Psie mięso dla bezrobotnych!

„Nowy Głos Przemyski” zamieszcza następujący list jednego z czytelników:

„Szanowna Redakcjo! Wyczytawszy w ostatnim numerze szanownego pisma artykuł pt. „Widmo głodu”, podzieliłam tu zdanie zupełnie; wiem, iż nie przed widmem głodu żyjemy ale już w okresie faktycznego głodu, który w przeważnej mierze zaczyna zaglądać do chat bezrobotnego proletariatu. Mieszkam w dzielnicy Garbarze, w jednej z większych kamienic, którą zamieszkuje większa ilość lokatorów. Obserwuję fakt, który naprawdę grozi budzi w umyśle ludzkim. Między innymi, mieszka tam pe-

wien robociziarz, obarczony liczną rodziną od dłuższego czasu bez zajęcia. Wychodzi do miasta a nie znalazłszy pracy powraca. Od jakiegoś czasu zaobserwowałam, że łapie on psy na Targowicy, zabija i tem

psiem ścierwem karmi się prawdopodobnie cała rodzina.

Czy jaskrawy ten fakt katastrofalnej nędzy nie powinien być przestroga dla miarodajnych czynników, które pod różnymi pozorami udaremniają bezrobotnej klasie robotniczej otrzymanie ochłapu w postaci „zapomogi bezrobotnych”.

Smutny koniec wiejskich donżuanów.

Mieszkańcy Hubicz, koło Borysławia, Iwan Fedyczak i Ilo Flunt, pragnąc dobrze się zabawić udali się do wsi Łastówki, gdzie Fedyczak pomimo, że był żonaty, oświadczył się córce kowala, Bilaka.

W czasie pijatyki wynikła kłótnia pomiędzy przyjaciółmi Flunt zaś obrażony słow-

nie wywołał Bilaka na podwórzu i powiedział mu że Fedyczak to zwykły złodziej, w dodatku nie kawaler lecz żonaty. Ten dowiedziawszy się o tem wy dobył bityskawiczym ruchem rewolwer, strzelił dwukrotnie do Flunta poczem sam pozbawił się życia. ciężko zranionego Flunta odwieziono do szpitala.

Dzieciobójstwo i samobójstwo matki.

Z Bittkowa donoszą, że w ub. niedzielę żona posterunkowego Marja Zak, nakarmiła rocznym „Tanatolu” swe 6- miesięczne dziecko poczem sama wypila resztę płynu. Trucizna

działała szybko gdyż Zakowa zmarła natychmiast, dziecko zaś w parę godzin później.

Przyczyną tego kroku była choroba dziecka, które mimo zabiegów lekarskich utraciło wzrok.

Student politechniki zemdlął z głodu.

Jak wielka nędza panuje wśród młodzieży uniwersyteckiej w okresie sanacyjnej „radosnej twórczości” świadczy fakt następujący.

Wczoraj w Warszawie na rogu ulicy Lubelskiej i Skaryszewskiej zasnął i padł zemdlony młody mężczyzna.

Przechodzący sierżant odprowadził chorego do szpitala dla bezdomnych „Polus” a kierownik tej instytucji p. Józef Cetnerowicz,

zaopiekował się młodzieńcem. Był to 20-letni Józef Gramowski zamieszkały w domu akademickim przy ul. Grodeckiej 39, student politechniki. Wezwany lekarz stwierdził, wyłączenie z głodu.

Kradzież listów amerykańskich na pocztę we Lwowie.

W sprawie st. listonosza Izzydora Szczurka aresztowanego pod zarzutem wykradania dolarów z listów amerykańskich, policja zakwestionowała w mieszkaniu jego przy ul. Bocheńskiej 136 sztuk listów amerykańskich oraz innych poleconych, które Szczurko zabierał przypuszczając, że zawierają banknoty.

W wielu listach znajdowały się ceki dolarowe, gdyż Szczurko obawiał się je spieniężyć. Prócz listów znalazł on wiele kartek, recept, listów z wzorami, jakoteż flaszkę zawierającą rękę zmieszana z strychniną, którą Szczurko przygotował sobie, celem otrucia się na wypadek wykrycia jego nadużyć. Podczas przesłuchania Szczurko zeznał, że listy wykradał od lipca 1929 r. i że ogółem wybrał około 600 dolarów. Policja odstawiła go do dyspozycji sędziego śledczego.

Wykłady Uniwersytetu Lud. i T. U. R.

Środa dnia 11. b. m. o godz. 5.30 wieczorem w lokalu Uniw. Ludowego ul. Bourlarda 5 Postępowanie komisji oświatowej TUR.

Środa 11. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Uniw. Ludow. ul. Bourlarda 5. Seminarium Socjalistyczne tow. dr. E. Elstera.

Czwartek dnia 12. b. m. o godz. 7-mej w lokalu Lw. Org. Młodz TUR. Rynek 8 wykład tow. B. Skalak p. t.: „Komuna paryska” (Historia Rewolucji XIX. w. cz. III.) z przeżr.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Wiatr od morza” Malicka, Brodzisz Bodo.

CASINO: Płonące serca.

CHIMERA: „Ksiądz student”.

COLOSSEUM: Żelazna maska (Douglas Fairbanks) oraz Kapitan Lash.

FATAMORGANA: Biały kapitan oraz Serce ulicznicy.

GRZYNA: Amerykańsko-polska rewia Hollywoodu.

KOPERNIK: „Monte Carlo”.

LEW: Emil Janings w swej najnowszej kreacji „W sildach kłamstwa”.

LUNA: „Syn pryeri”.

MARYSIENKA: „Monte Carlo”.

OAZA: Parada Paramountu.

PALACE: „Złota młodzież” — w gi. rolach: Kathryn Grawford i James Murray.

PAN: Zona Faraona.

PASAZ: „Królewski jeździec” oraz „Matu Lema”.

PROMIEN: Baśń miłości oraz Rycerz bez skazy.

RAJ: „Pieśniarz Paryża”.

STYLÓWY: „Ostatni rozkaz” oraz „Najparadniejsza parada”.

SPLENDID: Harry Peel.

UCIECHA: „Republika prątów”.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do fabryki tapisek przy ul. Macznej 30, włamał się jakiś osobnik który skradł maszynę do pisania, „Underwood” wartości 700 zł.

Z mieszkania Leona Grzyba, ul. Potockiego 49 skradziono kurtkę futrzaną i piasecz damski wartości 800 zł.

Mina Schnap, zam. przy ul. Żółkiewskiej 29 doniosła policji, że jakiś osobnik włamał się do jej mieszkania, skąd skradł bieliznę i inne rzeczy wart. 200 zł. zaś na szkodę Berty Ketz skradł złoty zegarek, torebkę i 20 kuszul również wartości 200 zł.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalowy szer. 8 m/m za tekstem

74 nadesłane — 40
w tekście, kronika — 70
po kronice — 55
na 1-szej stronie — 80

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Cała strona za tekstem 500 — zł.
Pół strony 250 —
Czwierć strony 130 —
Cała strona w tekście 700 —
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem 1000 —

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. B-31.

Komunikaty.

KURS SKARBOWOŚCI. Uniwersytet Ludowy i TUR. organizuje kurs naukowy z zakresu współczesnych zagadnień gospodarczych i skarbowych. Kurs ten prowadzić będzie tow. dr. H. Diamand. Wykłady odbywać się będą w jednym dniu tygodnia w godzinach wieczornych. Ze względu na ograniczoną liczbę słuchaczy przyjmuje zgłoszenia tylko do soboty, dnia 14. b. m. sekretariat Uniw. Lud. i TUR. Bourlarda 5.

SEMINARIUM SOCJALIST. TOW. DRA ELSTERA. odbywać się będzie począwszy od środy dnia 11. b. m. lekcje w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5, od godz. 7-mej do 9-tej wieczorem.

TUR. organizuje II-gie Seminarium socjalistyczne, które prowadzić będzie tow. dr. St. Loewenstein. Kandydaci winni zgłaszać się w sekretariacie Uniw. Ludowego Bourlarda 5.

WE CZWARTEK, dnia 12. lutego odbędzie się w sali żółtej. Instytutu Technologicznego, (ul. Bourlarda) recital Michała Szapiry.

W programie utwory współczesnych poetów polskich. Początek o godzinie 20-tej (8). Ceny biletów 2 i 1 zł.

CZYTELNIJA ROBOTNICZA została w b. m. zaopatrzona w nowe dzienniki, tygodniki, miesięczniki i ilustracje. Lokal czytelnicy ogrzany, otwarty codziennie od godz. 6-tej do 9-tej wieczorem winien ściegnąć licznych czytelników z pośród towarzyszy i sympatyków.

OGŁOSZENIA

ZABIORĘ miał węglowy z piwnicy. Zgłoszenia do Administracji pod „Cz.”

ZAKŁAD TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY M. ALTSTOCKA, Lwów ul. Wandy 12, (boczna Kordeckiego), wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące solidnie, i należyte po cenach przystępnych i na dogodne warunki. Rwanie i plombowanie przy zamówionych robotach całkiem bezpłatnie.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15, (róg Na Błonie 6.) wykonuje wedle najnowszych systemów użebienie na dogodnie warunki. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robot techniczn. dentyst. bezpłatnie.

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53. poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

I. Spółka Wytwórczej Malarzy Szyldów, faktornictwa budowlanego i galanterijnego (Spółka malarzka) Spółdz. z ogr. odpow. we Lwowie Raska 8. odbędzie się dnia 15. lutego b. r. o godz. 3. popoł. w lokalu przy ul. Ruskiej 8 z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie z czynności Dyrekcji Rady Nadzorczej.
2) Sprawozdanie kasowe i zatwierdzenie bilansu.
3) Wybór Dyrekcji i Rady Nadzorczej.
4) Wnioski i interpelacje.
W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 4-tej popoł. z tym samym porządkiem dziennym.

ZARZĄD.



PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin”

wyrobu apteki GASECKIEGO w Warszawie Sprzedają apteki.

Ważne dla bezrobotnych!

ZAKŁAD FRYZJERSKI SEGALA

przy ul. Grodzickich 1. 6

strzyże i goli tylko w poniedziałki za cenę 50 groszy za okazaniem legitymacji bezrobotnej.